

## JOSEF KLIGER

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Warszawa, PRL, studia, Marzec 1968 roku, demonstracje, Jerzy Kropiwnicki, wyjazd z Polski

### Wydarzenia Marca 1968 roku

Ja chciałem wyjechać [z Lublina], żeby być bardziej samodzielnym, no i odejść od rodziców. Jakby była ekonomia w Lublinie, to bym na pewno znalazł jakiś inny wydział, chciałem być poza Lublinem, już miałem dosyć. Ekonomię chciałem studiować, [ale] ta ekonomia to też była jedna wielka pomyłka – to, czego nas uczono w Polsce. Jeśli chodzi o naukę, to prawie dwa i pół roku stracone, niczego nas nie nauczono. Ale to już jest wina komuny i tak dalej.

Ja [w tym czasie] jestem na SGPiS-ie i trochę tu i tam demonstruję. Przychodzi Marzec [19]68 roku. W Lublinie jest trzech czy czterech Żydów, którzy są na jakichś wyższych stanowiskach. Jeden jest jakimś tam pułkownikiem Wojska Polskiego, drugi jest jakimś kierownikiem czegoś, jakiegoś gównianego zakładu, a trzecim jest mój ojciec, on jest magazynierem, ma dwóch podwładnych. Ale mają problemy, muszą kogoś wyrzucić, nie mogą za mało wyrzucić, w związku z tym mojego ojca też wykluczyli z pracy. A mnie też dorwali, wszystkie te oskarżenia były [bezpodstawne], wszyscy byli aktywni, w ten sposób czy inny sposób. Mnie zawiesili na rok, głównie dlatego, że byłem Żydem. Jak cię wyrzucili, to cię wysyłali do wojska, a wyrzucili na uniwersytecie głównie takich bardziej aktywnych. I też nie wszystkich wysłali do wojska. Ale ja byłem zawieszony i to wszystko. I trochę więcej niż pół roku się kręciłem w Warszawie, a potem wyjechałem. Zawieszono mnie gdzieś w kwietniu, gdzieś w lecie były procesy. To były procesy dyscyplinarne na SGPiS-ie. Ja i mój ojciec skończyliśmy karierę zawodową w Polsce równolegle. Ja nie myślę, że byłem bardziej aktywny niż dwieście czy trzysta [innych] osób na tym SGPiS-ie, nie myślę, że byłem bardziej aktywny.

Tam jeszcze trochę też byłem w ZMS-ie, byłem członkiem, wszyscy wiedzieli, że jestem bardziej aktywny, [ale] ja tam nie miałem żadnego stanowiska. Mieliśmy kolegów, Polaków, którzy byli na froncie jak gdyby. Ja myślę, że tym, którzy byli

bardziej aktywni, nic się nie stało. Był chłopak, który się nazywał Jurek Kropiwnicki, pamiętam nazwisko, on niedawno był jeszcze burmistrzem, zdaje się, Łodzi. Człowiek, który był dużo bardziej aktywny, on jest katolikiem. Myśmy się koło niego kręcili, ja z moimi jeszcze dwoma, trzema kolegami, wszyscy byli Polakami z SGPiS-u, z tego naszego wydziału, to była naprawdę osobistość. Jemu nic nie zrobili. Tym moim dwóm, trzem kolegom też nic nie zrobili. Mnie wzięli. Byłem na wiecu, ale to nie chodziło, [o to], że byłem na wiecu, chodziło o to, że rozprowadzałem to, rozprowadzałem tamto, namawiałem ludzi i tak dalej, i tak dalej. Tego nie trzeba było udowadniać w ogóle. Nie trzeba było, bo policja napisała, siedziała komisja i decydowała.

[Ojciec] dostał jakąś rentę, zdaje się, groszową, nawet nie wiem ile. Ale to im wystarczyło. On już nie szukał pracy, w [19]69 roku miał sześćdziesiąt lat. Ja wyjechałem w kwietniu [19]69 roku, a oni przyjechali gdzieś na początku [19]72 roku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-11, Riszon le-Cijjon
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Joanna Szczuchniak
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"